

Krajowcy i Konstanty Kalinowski – polsko-białoruski bohater

autor: Mariusz Derecki

Konstanty Kalinowski, polsko-białoruski bohater z czasów powstania styczniowego, jak mało kto nadaje się na postać mogącą łączyć Polaków i Białorusinów. To jeden z najważniejszych i najaktywniejszych przywódców powstania na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, obecnie nieco bardziej zapomniany w Polsce niż na Białorusi.

O krajowcach swego czasu z wielką sympatią pisał Czesław Miłosz, później z nie mniejszym uczuciem wspominał o nich litewski poeta Tomasz Venclova, rozmiłowany w polskiej kulturze. Krajowców zawsze wyobrażałem sobie trochę jako marzycieli, bożych szaleńców, którzy w swej działalności odwoływali się do kulturowego dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, wbrew realiom swoich czasów wierzyli w możliwość zaistnienia federacji Polski, Białorusi i Litwy. Federacji rzeczywistej, równorzędnych podmiotów politycznych, bez dominacji któregośkolwiek z nich. Niewątpliwie pobrzmiwają w ich ideach echa koncepcji federalistycznej Józefa Piłsudskiego. Koncepcji tej z przyczyn politycznych nie udało się wprowadzić w życie, a mimo to w czasach dwudziestolecia międzywojennego, na dawnych ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, istniała niezbyt liczna grupa fantastów, którym wymarzyło się kontynuowanie tradycji Wielkiego Księstwa. Warunki ku temu były co najmniej mało sprzyjające, zabrakło politycznej woli, ale pewnie też i czasu (ledwie 20 lat), by idee krajowców uczynić bardziej realnymi. Warto jednak byłoby wrócić dziś do tej pięknej tradycji. Wszak wciąż w granicach Rzeczypospolitej mamy skrawek – to prawda, że niewielki – ziem, które wchodziły niegdyś w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ziem zamieszkałych przez Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Tatarów. Los też nieco dalej – bo aż do Wrocławia, Warszawy i Krakowa – rzucił Karaimów z Trok, Wilna i Łucka. Dziś owa „krajowość” mogłaby przyjąć postać odwoływania się do dziedzictwa Rzeczypospolitej Jagiellońskiej, ale przede wszystkim, mogłaby zaistnieć jako poszukiwanie tego wszystkiego, co łączy grupy narodowościowe i etniczne zamieszkujące nie tylko ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do tego celu warto wykorzystać wzorce już obecne w naszej wspólnej historii, modyfikując je rzecz jasna do wymogów współczesności. Jednym z takich wzorców osobowościowych mógłby z pewnością być Konstanty Kalinowski (z białoruska – Kastuś Kalinouski), polsko-białoruski bohater powstania styczniowego z 1863 roku. Ten „dyktator Litwy” urodził się w 1838 roku w rodzinie szlacheckiej we wsi Mostowlany – obecnie położonej tuż przy granicy polsko-białoruskiej, w pobliżu Gródka. W czasie studiów na uniwersytecie w Moskwie, z którego został usunięty za posiadanie zakazanych książek, a następnie na uniwersytecie w Petersburgu, zaangażował się w działalność konspiracyjną w ruchu rewolucyjnych demokratów. Po powrocie ze studiów na ziemię ojczyste podjął działalność konspiracyjną, w której hasła niepodległościowe łączył z radykalnymi, jak na ówczesne czasy, postulatami społecznymi. Należy jednak pamiętać, że przyszło mu działać w warunkach, w których wciąż istniały niemal feudalne stosunki między chłopstwem a szlachtą. Do uwłaszczenia chłopów na ziemiach wcielonych do Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego doszło dopiero w 1864 roku. Z punktu widzenia stronnictwa „czerwonych”, do którego należał, walka o niepodległość była możliwa jedynie w połączeniu z walką o zmiany społeczne. Niepodniesienie kwestii społecznych z całą pewnością skutkowało także nieprzyłączeniem się chłopstwa do partii powstańczych. Choć, obiektywnie rzecz ujmując, zaangażowanie tej warstwy społecznej w walkę o niepodległość, mimo wielu wysiłków, było minimalne zarówno na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i Królestwa Polskiego. Konstanty Kalinowski, by dotrzeć do białoruskich chłopów, został autorem i wydawcą dwóch periodyków publikowanych w języku białoruskim – „Музыка́я прауда” i „Хутарка”. Pisma te, co

ciekawe, były drukowane w łacinie, czyli w języku białoruskim zapisywanym łacińską czcionką. W czasie powstania styczniowego, obok Antoniego Mackiewicza, Zygmunta Sierakowskiego, był jednym z najaktywniejszych przywódców na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Został podobno zdradzony przez jednego z powstańców, pojmany przez carskich żołdaków, uwięziony w Wilnie i tam też, w 1864 roku, na Placu Łukiskim – stracony. Obecnie został nieco zapomniany, choć do jego osoby i działalności odwołały się władze polskie, tworząc Program Stypendialny im. Konstantego Kalinowskiego, skierowany do studentów białoruskich, relegowanych z uczelni za działalność opozycyjną wobec reżimu Aleksandra Łukaszenki. Natomiast z pobieżnego przeglądu zasobów internetowych wynika, że więcej prac naukowych, więcej monografii oraz artykułów poświęconych Kalinowskiemu powstaje na Białorusi. Warto więc przypomnieć jego postać, zwłaszcza że nie tak dawno obchodziliśmy rocznicę wybuchu powstania styczniowego.